

NASZYM ZDANIEM

BÓG W KOSMOSIE

Artykuły dziennikarzy portalu misyjne.pl

7/2020



Michał Józwiak,
redaktor prowadzący portalu misyjne.pl

Bóg i podbój kosmosu

Pewnie niewiele osób wie, że jeden z astronautów zabrał na Międzynarodową Stację Kosmiczną... Hostię. W tym tygodniu wybraliśmy kilka ciekawych faktów dotyczących księżyca i podboju kosmosu. Okazuje się, że wiara nie jest tutaj tematem marginalnym. W kluczowych momentach ludzkości, jak na przykład lądowanie na księżycu, Bóg okazywał się dla astronautów ważną inspiracją i punktem odniesienia.

Okazuje się także, że Księżyc należy do terytorium jednej z diecezji, a na powierzchni naszego naturalnego satelity możemy odnaleźć jezuickie akcenty.

Więcej na ten temat znajdziecie oczywiście na portalu misyjne.pl.



Zofia Kędziora, redaktorka

Hostia na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej

– Kiedy widzi się Ziemię z perspektywy stacji kosmicznej, i widzi się całe jej naturalne piękno, trudno nie zdawać sobie sprawy z tego, że musi istnieć większa Moc, która ją stworzyła – powiedział o swoim doświadczeniu astronauta Michael S. Hopkins, katolik, który bez przeszkód praktykuje swoją wiarę w przestrzeni kosmicznej.

Temat praktyk religijnych w przestrzeni kosmicznej aktualny jest tak długo, jak istnieją podróże kosmiczne. Jak zresztą przyznał sam Hopkins: w okopach nie ma ateistów. To samo tyczy się podróży w kosmos – każda z nich jest tak samo niebezpieczna i każda niesie ze sobą ryzyko śmierci.

– Wszystkie wydarzenia, które mają miejsce podczas misji są bardzo stresujące.

Wiedza, że Jezus jest ze mną, gdy wchodzę w próżnię [poza statek kosmiczny – przyp. red.] jest dla mnie bardzo ważna – komentuje Michael S. Hopkins na łamach Catholic News Service.



Michael Hopkins był członkiem kościoła metodystów, jednak nawrócił się na katolicyzm. Mimo że już wcześniej jego żona i dzieci byli katolikami, Hopkins zmienił wiarę, ponieważ, jak sam stwierdził „czuł, że czegoś w jego życiu brakuje”. To m.in. sakramenty pozwalają utrzymać Hopkinsowi głęboką więź z Bogiem – nie tylko na Ziemi, ale także w kosmosie. Dzięki specjalnemu rozporządzeniu Diecezji Galveston-Houston (a także pomocy księdza Jamesa H. Ruczyńskiego, proboszcza kościoła katolickiego Mary Queen w Friendswood w Teksasie), astronauta mógł wciąć ze sobą kilka Hostii, by móc je spożywać raz w tygodniu przez 24 tygodnie, gdy był na misji, na pokładzie ISS.

To nie pierwszy przypadek praktyki religijnej w kosmosie. Buzz Aldrin, członek ekipy Apollo 11, która jako pierwsza stanęła na Księżycu, wziął ze sobą Komunię świętą, z nabożeństwa sprawowanego w kościele prezbiteriańskim, do którego należał. Jak opisuje to portal history.org, Buzz Aldrin przyjął ją na Księżycu, o czym jednak przez długi czas nie wiedziano, ponieważ NASA utrzymywała ten fakt w tajemnicy.

Praktykę religijną utrzymują także muzułmanie. Narodowa Rada Fatwy opracowała w 2007 roku specjalne wytyczne, które pozwalają muzułmanom na swobodną modlitwę w przestrzeni kosmicznej. Kwestia ta pojawiła się po raz pierwszy, gdy Sultan bin Salman bin Abdulaziz Al Saud, księżę saudyjski, miał po raz pierwszy wyruszyć na ISS.

Stworzono wówczas specjalne przepisy modyfikujące klękanie podczas modlitwy i zwracanie się w kierunku Mekki, natomiast do rytualnego mycia wystarczył mokry ręcznik. Z kolei, żyd Ilan Ramon, podczas tragicznego lotu w 2003 roku zabrał ze sobą na misję Torę i pisemną kopię modlitwy Kidusz.

Niestety zginął wraz z całą załogą statku „Columbia”. Był jednak pierwszym uczestnikiem lotu kosmicznego, który poprosił o koszerne jedzenie. Podobno szukał także rady u rabina, na temat tego, jak uczestniczyć w żydowskim szabacie w kosmosie, ponieważ okres między wschodami Słońca na orbicie to tylko kilkadziesiąt minut.



Zwyczajem agencji NASA są specjalne telekonferencje astronautów ze znanymi osobami, w celu podtrzymywania dobrych moralii uczestników misji. W ten sposób z astronautami połączył się także papież Franciszek w październiku 2017 roku.

Franciszek pozdrowił wówczas astronautów i zadał im kilka pytań. Chciał wiedzieć, jak oni postrzegają miejsce człowieka we wszechświecie i jak ze swej perspektywy rozumieją słowa, którymi Dante kończy Boską Komedię, a które mówią o Miłości. Franciszka interesowało też, dlaczego zostali astronautami i co ich zaskoczyło ich w tej międzynarodowej misji.

Jak widać, potrzeba bliskości z Bogiem może przełamać każde bariery, nawet te pozaziemskie. Sam Hopkins, mówił: „kiedy jest się tam na górze i działa w pośpiechu, pewne rzeczy mogą się nie powieść, a wtedy konsekwencje mogą być bardzo poważne – ja miałem moją wiarę i to ciągle poleganie na Jezusie i świadomość, że On nad wszystkim panuje, a nie ja”. Oby ta świadomość pomagała nam, tak samo na Ziemi – trwać w ciągłej bliskości z Bogiem.

Zofia Kędzióra

Artykuł opublikowany 2019-05-17



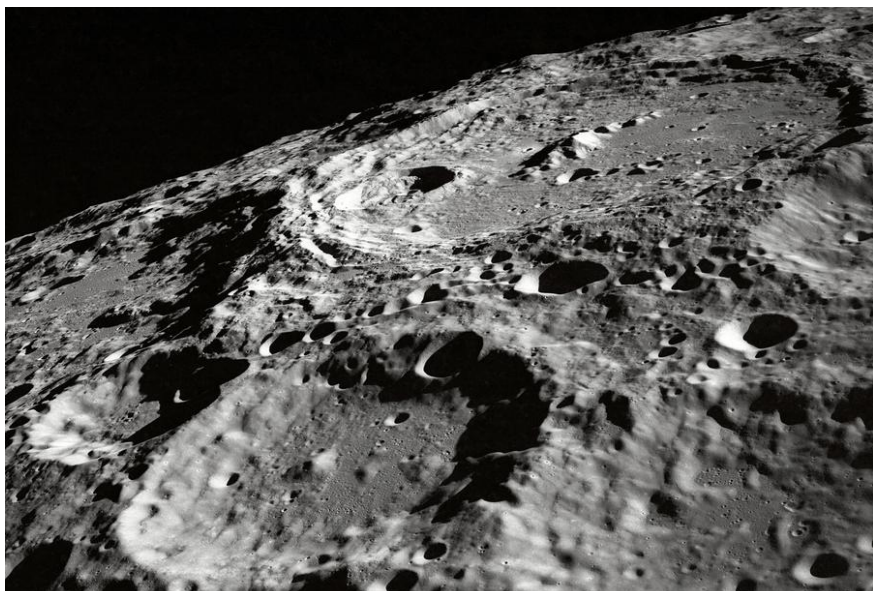
**Justyna Nowicka, zastępca redaktora
prowadzącego misyjne.pl**

Diecezja na Księżycu. Naprawdę taka powstała

Bitwa o Księżyc rozegrała się głównie między Stanami Zjednoczonym i Rosją. Flagi obu tych państw znalazły się na tym satelicie. Pomimo tego, że nie znalazła się tam flaga Watykanu, ani żaden ślad duszpasterskiej działalności, to jeden z biskupów chwalił się papieżowi, że jest biskupem Księżyca.

Obecnie grunt na Księżycu ma taki sam status prawny jak wody międzynarodowe. To znaczy, że żaden naród nie jest właścicielem gruntu na naturalnym satelicie Ziemi. Rosja i USA są sygnatariuszami Traktatu o przestrzeni kosmicznej, który zabrania między innymi używania Księżyca w celach militarnych. Nie mogą więc tam być umieszczane żadne instalacje wojskowe, ani broń masowego rażenia. Ale nie uregulowano kwestii wykorzystania na przykład surowców naturalnych.

Historia mówi, że po wylądowaniu Apollo 11 na Księżycu biskup Borders odbywał wizytę ad limina w Rzymie. Prawo kanoniczne wymaga, aby wszyscy biskupi przybywali do Rzymu i stawiali się przed papieżem co pięć lat. Papież Paweł VI był bardzo przejęty lądowaniem na Księżycu, śledził to wydarzenie w telewizji i oglądał Księżyc przez teleskop w Obserwatorium Watykańskim.



Podczas swojej wizyty biskup Borders powiedział do papieża, że jest „biskupem Księżyca”. I była to prawda, bo zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 roku, który obowiązywał w tym czasie, nowo odkryte terytoria mają podlegać diecezjom, z których wyruszyła wyprawa odkrywcza.

W tym przypadku Apollo 11 z przylądka Canaveral. A więc pierwszym biskupem Księżyca został biskup Borders, który wówczas był ordynariuszem diecezji Orlando.

Nie wiadomo czy papież potwierdził to stwierdzenie. Jennifer Drow, sekretarz do spraw komunikacji diecezji Orlando, przyznaje, że obecny biskup John G. Noonan nie uważa się za biskupa Księżyca i Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. – Jestem pewna, że powiedziałałby, że Bóg jest biskupem Księżyca – dodała Drow.

Być może jednak takie rozwiązania jurysdykcyjne będą potrzebne szybciej niż się spodziewamy, bo przecież stosunkowo niedługo możemy mieć kolonistów na Księżycu. Gdyby Księżyc rzeczywiście należał do diecezji Orlando, to ta byłaby największą... nie możemy powiedzieć, że na Ziemi, ale we Wszechświecie. Miałaby aż 315 milionów kwadratowych.

Justyna Nowicka

Artykuł opublikowany 2019-08-22



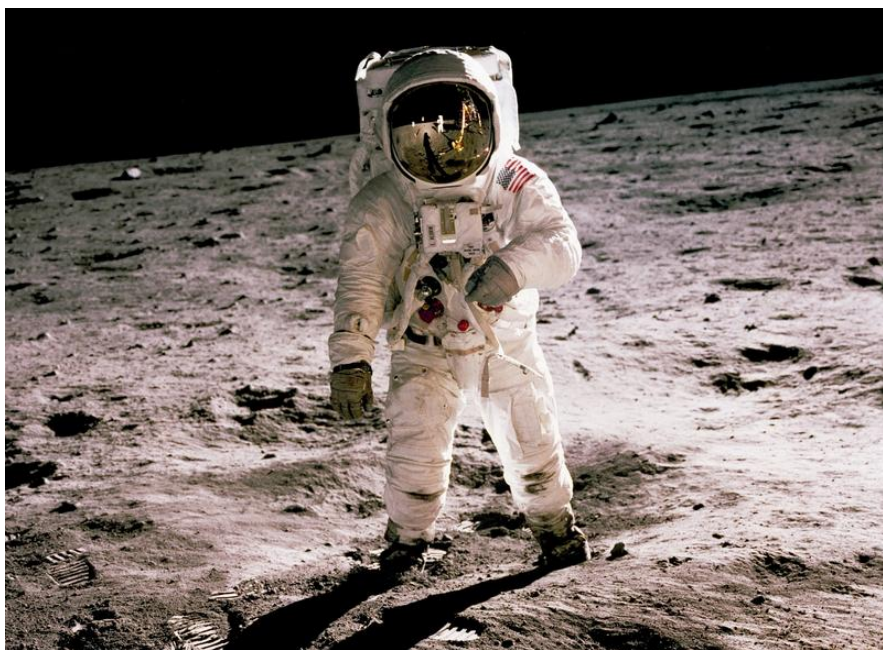
Michał Józwiak,
redaktor prowadzący portalu misyjne.pl

Co zabrałbyś ze sobą na księżyc? Buzz Aldrin zabrał... komunię świętą

Co zabrałbyś ze sobą na bezludną wyspę? Albo dodajmy do tego pytania jeszcze nieco więcej abstrakcji. Co zabrałbyś na księżyc? Ukochaną osobę? Ulubioną książkę? Coś, co ułatwiłoby przetrwanie? Buzz Aldrin, który wylądował na księżycu razem z Neilem Armstrongiem w 1969 r., zabrał ze sobą komunię świętą.

Zadając komuś pytanie o to, co zabrałby na bezludną wyspę często chcemy sprawdzić, co dla tej osoby jest najważniejsze, albo w czym upatrywałaby ratunku i nadziei na ocalenie. Nie zawsze mamy chyba na tyle silną wiarę, żeby być przekonanymi, że to obecność Chrystusa powinna być dla nas najważniejsza. Trochę szkoda, że zamiast Komunii Św. przychodzi nam na myśl scyzoryk lub zapałki.

Członek załogi Apollo 11 nie był katolikiem. Był prezbiterianinem. Zabrał ze sobą kawałek pobłogosławionego chleba, wino w buteleczce oraz niewielki srebrny kielich podarowany mu przez znajomego pastora Deana Woodruffa. Spożył komunię kiedy wylądował na powierzchni naszego naturalnego satelity. Wyrecytował również fragment psalmu ósmego.



„Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 4-5) – odczytał tego dnia w lądowniku Aldrin.

To znamienne, że człowiek podbijając kosmos, w historycznej chwili pierwszego lądowania na księżycu pamiętał o Bogu. Postęp technologiczny nie spycha na dalszy plan pytań fundamentalnych. Każde pokolenie je sobie zadaje. I choć wydaje się, że potrzeba religijności dzisiaj spada, to jednak tylko pozornie. Człowiek zawsze szuka metafizyki, zwłaszcza kiedy przekracza granice dotychczasowych możliwości.

Michał Józwiak

Artykuł opublikowany 2019-12-18



Maksymilian Nagalski, redaktor

Jezuici na Księżycu

Dziś obchodzimy 50. rocznicę pierwszego kroku, który człowiek postawił na powierzchni Księżyca. Armstrong, Collins i Aldrin – nazwiska członków misji Apollo 11 na naturalnego satelitę Ziemi zna właściwie każdy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że na Księżycu „znaleźli się” też sławni jezuici.

Ignacy Loyola – założyciel Towarzystwa Jezusowego, powszechnie znanego pod uproszczoną nazwą jezuici, zawsze z wielkim podziwem podchodził do kwestii stworzenia. Legendy mówią, że każdego wolnego wieczoru wychodził na dach swojego domu, gdzie w zupełnej ciszy podziwiał ogrom, a tym samym i tajemnicę wszechświata.

Jego następcy, duchowi synowie, którzy podążyli za przykładem św. Ignacego, po dziś dzień krocząc jego śladami, wyrażają głęboki podziw świata i jego stworzenia.

Chcąc zgłębiać tę tajemnicę, starają się badać ją w sposób jak najbardziej naukowy. Okazuje się, że w ciągu lat wkład członków Towarzystwa Jezusowego w rozwój astronomii i fizyki był tak wielki, że ich imionami nazwano 34 kratery znajdujące się na powierzchni Księżyca.



Sam św. Ignacy choć nie ma „swojego krateru”, nie pozostał niedoceniony. Razem z kilkoma innymi jezuitami „nazywa” pewną grupkę asteroid.

Wracając jednak do jezuickich kraterów: jeden z największych nosi imię Christophorusa Claviusa – sławnego matematyka, astronoma i logika, który znany jest przede wszystkim z pracy nad udoskonalaniem kalendarza gregoriańskiego mającym później zastąpić ten opracowany jeszcze na zlecenie Justyniana Wielkiego. Jego praca przydaje nam się do dziś, bo kalendarz gregoriański obowiązuje właściwie bez większych zmian.



Inny krater upamiętnia Rudera Josipa Boškovica – jezuitę żyjącego w XVIII w. parającego się szeroką paletą różnych dziedzin. Był to prawdziwy człowiek renesansu, choć żył w okresie baroku. Już wtedy stworzył podwaliny pod teorię atomistyczną i to właśnie dzięki niemu potrafimy wyznaczyć równik wirującej planety. W 1753 r. na podstawie prostych obserwacji odkrył, że na Księżycu nie ma atmosfery.

Jak zaznacza magazyn „Ameryka”, jezuicka tradycja astronomiczna jest kontynuowana w Obserwatorium Watykańskim, które zostało oddane pod opiekę członkom Towarzystwa Jezusowego. Niedawno udało im się nawet odkryć, że pobliska galaktyce Drogi Mlecznej galaktyka Andromeda połączyła się z inną, mniejszą, już około dwóch miliardów lat temu.

Maksymilian Nagalski

Artykuł opublikowany 2019-07-20

Redakcja

Marcin Wrzos OMI

Michał Józwiak

Justyna Nowicka

Zofia Kędziora

Maciej Kluczka

Hubert Piechocki

Karolina Binek

Maksymilian Nagalski

Sebastian Zbierański

opracował: Michał Józwiak
